

Amerykańskie wycofanie, francuskie ambicje, niemieckie przywództwo

Niestety, wygląda na to, że proces, nad którym nikt nie będzie umiał zapanować, już został uruchomiony. Chcą go Amerykanie, by zmniejszyć swoje zaangażowanie w Europie, Francuzi, którzy wciąż wierzą, że zbudują suwerenną Europę, oraz Niemcy, którzy zrozumieli, że nie utrzymają przywództwa na kontynencie bez przewagi militarnej. Nikt jednak nie pyta o konsekwencje takich fundamentalnych zmian.

Liana Fix jest uznaną ekspertką zajmującą się niemiecką historią i polityką w wielce szacowanej instytucji, jaką jest Council on Foreign Relations. Lista renomowanych fundacji i think-tanków, z którymi współpracowała, jest imponująca. I to właśnie ona, nie gdzie indziej, jak na łamach magazynu „Foreign Affairs”, opublikowała tekst, w którym przestrzega, że nagła i niekontrolowana remilitaryzacja Niemiec, ogłoszona przez kanclerza Fryderyka Merza, może stanowić dla Europy prawdziwe zagrożenie.

Koniec powojennej równowagi sił w Europie

Tekst jest w pewnym sensie przełomowy, bo chyba po raz pierwszy w sposób tak otwarty w ramach wciąż istniejącego zachodniego mainstreamu stawia problem, o którym mówi się już od pewnego czasu, ale raczej po cichu i pokątnie. Oparcie europejskiego bezpieczeństwa

na nowej militarnej dominacji Niemiec oznaczałoby całkowite zerwanie z dotychczasowym układem sił, na którym zbudowana została powojenna Europa.

Problem jest głębszy niż tylko lęki przed możliwością odradzenia się niemieckiego militarizmu, które w kontekście rosnących wciąż notowań AfD wcale nie muszą być wyrazem jakichś antyniemieckich obsesji. Chodzi jednak o coś więcej, na co zwraca uwagę Fix – o trwałą destabilizację kontynentu i wejście w spiralę niebezpiecznej rywalizacji między państwami na tle obaw o wzajemne bezpieczeństwo. Sprawa faktycznie dotyczy kwestii drażliwej, skoro nawet w Niemczech niektórzy zaczęli krytykować Merza za jego zapowiedzi budowy największej kontynentalnej armii bez oglądania się na innych.

Powrót dawnych rywalizacji zamiast wspólnego bezpieczeństwa

Niestety, wygląda na to, że proces, nad którym nikt nie będzie umiał zapanować, już został uruchomiony. Chcą go Amerykanie, by zmniejszyć swoje zaangażowanie w Europie, Francuzi, którzy wciąż wierzą, że zbudują suwerenną Europę, oraz Niemcy, którzy zrozumieli, że nie utrzymają przywództwa na kontynencie bez przewagi militarnej. Nikt jednak nie pyta o konsekwencje takich fundamentalnych zmian, ani o to, jaka właściwie rola i jakie miejsce w europejskich strukturach miałyby takiemu nowemu wielkiemu militarnemu potencjałowi Niemiec przypadać.

W tych okolicznościach powrót starych rywalizacji w Europie wydaje się więc być nieunikniony, a budowanie bardziej zrównoważonych i opartych na wzajemnym zaufaniu struktur wspólnego, europejskiego

bezpieczeństwa coraz mniej prawdopodobne.

Marek A. Cichocki

**Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”
Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego**